



Nr 291. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, półrocznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wchodził codziennie.

Poznań, środa 19 grudnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka. **Rok 6.**
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMO się nie zwraca.

REDAKCYA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

„Wielkop.” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycyi, bez odnośnienia do domu
kwartalnie 1 markę.

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisywać „Wielkopolanina” na najbliższej sobie poczcie, nie gdzieindziej, nie w ekspedycyi naszej.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr 93.

Ekspedycya przyjmuje najchętniej abonament tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamiejscowy każdy abonament wymaga wysyłki pod opaską, co przysparza kosztów.

W Poznaniu mieszkaniec tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycyi, Wodna ul. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 mar., a z odnośnikiem do domu po 1 mar. 25 fen.

Kto na prowincyi żąda, żeby mu pocztą odsyłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

Kto koniecznie żąda, żeby mu ekspedycya posyłała „Wielkopolanina” codziennie pocztą pod opaską, płaci kwartalnie 3 marki 25 fen.

Czytelnie ludowe.

Górą Rozdrażewo pod Koźminem! Po jednej, drugiej i setnej zachęcie wyczytanej w „Wielkopolaninie” zabrał się tam do rzeczy młody syn gospodarski Frąckowiak, a gdy począł przypominać i wykladać, jak dobrze mieć w mieście czy na wsi bezpłatną wypożyczalnię dobrych książek polskich, czyli Czytelnię ludową, że dla pozyskania uieustającej, od czasu do czasu odnawianej świeżości książkami czytelnicy, warto czelkowi zapisać się na stałego członka i za to uczestnictwo wpłacać rocznie choćby tylko po złotówce — tak z łatwością przekonał moc mieszkańców zacnych i rozumnych Rozdrażewa, ba i sąsiadów innych także wsi, i w krótkim czasie zebrał do wpisu aż czterdziestu pięciu stałych członków z roczną wpłatą 50 fenygów.

Donosi nam dzielny Frąckowiak, że jeszcze nie wszystkich przekonał, bo jeno — według jego wyrażenia „uboższych i głupszych” — którzy nie wstydzą się przyznać, że z dobrej książki nabrać mogą jeszcze nie mało rozumu i wiadomości. Ze zamożniejszych i mędrszych zaś to tam niejeden pono mu odpowiadał, że w Rozdrażewie nie potrzeba czytelnicy, że szkoda na nią wydawać im pieniędzy, bo oni już rozumu mają podstatkiem, więc nie potrzeba im nabywać nowego. — Przywórcą nam zapewne szanowni czytelnicy, że owi biedniejsi „ubodzy w duchu” — jak mówi Pismo święte — którzy w prostocie i skromności łakną jak najwięcej czytania z nieznanych książek (a choćby i znanych) mają tyle zdrowego rozumu, że śmiało iść mogą w zawody z tymi „mądrymi”, którzy się wszystkiego w świecie mądrego już łyżkami najedli do syta!

Choć Frąckowiak otoczony wielu tak uczonymi, że bodajnie z politowaniem tylko wzdygają ramionami, słysząc o czytelni ludowej — nie traci on dobrej chęci i otuchy, bo donosi nam w końcu, iż ani wątpi o tem, że nadesłany nam dzisiaj spis sporo jeszcze powiększy nowymi członkami.

Za to, czego już dokazał i za obietnicę dalszych dobrych skutków gorliwego starania

należą się naszemu młodzianowi z Rozdrażewa dzięki i uznanie wszystkich rodaków, którzy w należytem mają poszanowaniu czytelnie, a takich chwala Bogu krocie wśród nas.

My zawsze przypominamy, że nie Święci lepią garnki — to znaczy, że każdy człowiek, młody czy stary, może zdziałać niejedną rzecz dobrą swej gminie, ba! nawet dalszym sąsiadom, ogółowi przydatną — byle tylko miał serce czyste, no i głowę nie tylko od parady, i tę okruszynę śmiałości wystąpienia na przedzie, zwłaszcza jeżeli na owym przedzie nie może się doczekać innego ochotnika wiarusa; a przecież tę szlachetną śmiałość powinno natchnąć każdemu owo uczucie wewnętrzne, które szepce: Dalej, zrób co potrzeba, kiedy inni lenią się z robotą! Wystąp, zachęć innych, pociągnij za sobą! Nie wstydź się — nie oglądaj się dłużej — boć czysta, Bogu miła, a bliżnim przydatną jest robota, którą pragniesz widzieć spełnioną!

Kiedyc tylko potrzeba jasnego uznania i okruszyny śmiałości, by zawołać na innych: „Dobre są czytelnie — ja się wpisuję, kto za mną?” — kiedy Frąckowiak (nie pierwszy w naszym kraju) na nowo przekonywa wszystkich, co to szczerze zachęty zdziałać mogą, to wraz z Frąckowiakiem spodziewamy się na pewnika, że nim zawita Rok Nowy, takich szerzycieli czytelni ludowych, jak Frąckowiak w Rozdrażewie, znajdzie się teraz wielu!

Tylko nie tracić czasu i czystych chęci na marne wahanie się w duszy, i na tem słowie płonem: Ej, ja nie do tego! Dobrabym to była rzecz, mieć czytelnię w gminie. Ale niech to zrobi kto inny!

Dobremi chęciami, które się kończą na niczem, wybrukowane piekło — wedle starego przysłowia!

Hejże Wiarusy! za przykładem Frąckowiaka i innych już przed nim!

Spis członków rozdrażewskich na zwykłym miejscu.

Kanał Panama.

Sprawa przekopania wielkiego przesmyku w Panama, dzieło znakomitego inżyniera francu-

skiego, Lessepsa, zajęła przed kilku laty uwagę całej Europy. A chociaż wtedy podnosiły się głosy, iż przekopanie to nie wpłynie tak podniosłe na handel Francyi, jak to w odezwach zachęcających do wzięcia udziału, podnoszono — a raczej z całego tego pomysłu Ameryka największej skorzysta, jednakże Francuzi zachęceniu udaniem się przekopania suezkiego, rzucili się z gorączkowścią do wykonania planu. Ameryka również poczyniła prace przedwstępne do przekopania przesmyku; inżynierowie amerykańscy zbadawszy dokładnie miejscowość, chcieli zużyć jezioro i rzekę w przesmyku będące do swych planów. Przedłużyłoby to znacznie drogę, ale w każdym razie koszt znacznie byłby mniejsze, gdyż samo przekopanie, według planu, ciągnęłoby się przez piaszczyste okolice, których grunt nie napotykał w przekopaniu wielkich trudności. Myśl ta znalazła wielkie uznanie w Ameryce, posypały się znaczne składki, i już zamysłano na seryo zająć się wykonaniem tego projektu, gdy wystąpił sędziwy twórca kanału suezkiego, i inny plan przekopania przesmyku Panama wytknął. Nie zużytkował on ani jeziora owego, ani rzeki, ale powiedziawszy sobie, iż najkrótsza droga jest najlepszą, postanowił przekopać kanał w miejscu najwęższem. Angielski inżynier Bolkee napisał rozprawę, w której udowodnił, znając dokładnie położenie, iż pomysł ten napotka na wielkie trudności, a ostatecznie gdyby nawet był wykonanym, pochłonie takie sumy pieniędzy, iż opłocentowanie się ich będzie niemożliwe. Nie wierzono mu, podnoszono, iż głównie zawiść Anglii gra w tem rolę i rozpisano akcye. Akcye te jednak w przeciwieństwie do akcyi kanału suezkiego, na które głównie podpisywali bankierzy i ludzie zamożni, zaczęli brać ludzie, dla których każde kilka groszy wielki stanowi uszczerbek. Bankierzy i w ogóle ludzie zamożni, zajęli stanowisko wyczekujące, a mali kupcy, rzemieślnicy, niżsi urzędnicy, mniejsi właściciele rolni, odbierali ciężko zapracowane swe grosze z kas oszczędności i zachęceniu przez dzienniki paryskie i prowincyalne, niesli je do biur towarzystwa przekopania przesmyku Panama. Olbrzymie zyski, które odnosili akcyonariusze kanału suezkiego, zachęcały ich do tego. Szał opanował wszystkich, jeden drugiego namawiał do wzięcia akcyi, które tak olbrzymie miały przynieść korzyści. Rozpisane udziały rozebrano w mgnieniu oka. Zagranica, a szczególnie Niemcy, nie wzięły w tej sprawie żadnego udziału; kapitał jednak został cały zebrany dzięki najuboższej ludności.

Zaczęto pracę. Na samym wstępie przekonał się Lesseps, iż z olbrzymimi trudnościami będzie miał do czynienia. Grunt był skalisty, złożony z piaskowca i innego materiału, który z wielkimi trudami dawał się usuwać. Sprowadzone maszyny okazały się niedostateczne, musiano je zastąpić innymi. Klimat zaś był tak niezdrowy, iż ludzie jak muchy padali. Zwerbowani do pracy Europejczycy częścią wymarli, częścią wrócili do Europy, nie mogąc znieść zabójczego

klimatu. Musiano się postarać o murzynów, których ze wszech stron sprowadzać było potrzeba, ażeby prace nie stanęły; a przytem na każdym kroku napotymano olbrzymie trudności i przeszkody, których projekt nie przewidywał wcale.

Dodawał, jak mógł, odwagi Lesseps, dojeżdżał z Francji kilka razy do roku, a kanał już przekopano po wierzchu, i miano się zająć teraz zgłębianiem tegoż. Przyszły rok widzieć go miał skończonym.

Aż tu naraz zabrzmiła po całej Europie wiadomość, iż towarzystwo przekopania kanału w Panamie nie może wypłacić kuponów od swych akcji, to jest staje się niewypłacalnym.

Rząd francuski wszelkimi siłami starał się ratować wielkie przedsięwzięcie Lessepsa, ale już obecnie nic zmienić nie może.

Dwa miliardy franków straconych zostało w panamskim przedsięwzięciu i wielkie pytanie, czy z nich da się co uratować. Rząd francuski przedłożył izbie projekt odraczający płatność kuponów i akcji towarzystwa na 3 miesiące. Projekt ten jednak oddany komisji przepadł i ogłoszono bankructwo towarzystwa. Lesseps i jego koledzy podali się do dymisji, a trybunał paryski zamianował na ich wniosek sądowych likwidatorów.

Cóż się więc stanie z całym tem przedsięwzięciem, w którym Lesseps również utopił swój cały a znaczny majątek — oto Ameryka podobno chce przedsięwzięcie to przejąć na siebie i dokończyć zaczętego dzieła. Chociażby się jednak to stało, to ze sprzedaży machin itd. i przejęcie przedsięwzięcia przez Amerykanów, tak się mało ostatecznie wybiję, iż akcyonariusze zamiast miliardów franków, które włożyli za ledwie kilku nastu czy kilku milionami zadowolili się będą musieli.

Smutne to, iż przy całej tej sprawie traci właśnie najuboższa część ludności francuskiej! — Odbije się to niezawodnie na rządzie francuskim.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Wreszcie skończyło się śledztwo sądowe w sprawie profesora Geffkena, uwięzionego za ogłoszenie pamfletów cesarza Fryderyka z czasu wojny niemiecko-francuskiej. — W styczniu ma się odbyć ostateczny termin procesowy przed trybunałem w Lipsku. Obronca więźnia zrobił do sądu podanie, żeby aż do chwili tego terminu wypuścić na wolność profesora, zwąwszy, że sam z dobrej woli opuścił wyspę an-

gielską, Helgoland, by się oddać w ręce władzy, skoro posłyszał, że rząd ściga wydawców pamfletu. Jako kaucyę wreszcie ofiarował cały majątek uwięzionego. Najwyższy sąd wszelako żywiąc podejrzenie, że sędziwy profesor Geffken pragnie poświęcić cały majątek, byle samego siebie ocalić ucieczką, odrzucił podanie obrońcy. — Gazety niektóre twierdzą, że zbyt szkodliwa są obawy sądu; w wielkim terminie lipskim okaże się bowiem światu, że profesor Geffken nie zbroił nic takiego, iżby ucieczką tylko przed ręką sprawiedliwości była jego jedyną deską zbawienia.

Z Petersburga rozszelane przez korespondentów do zagranicznych gazet wieści potwierdzają się wzajemnie, że carska para od strasznego wypadku na kolei żelaznej pod Borkami nie może odzyskać zdrowia ni swobody umysłu. Car Aleksander pogrążony w ciągłej zadumie posępnej. Na domiar trosk politycznych a cierpień ciała i duszy, **Persya** wymyka się z pod wpływu rosyjskiego dając pierwszeństwo, radom i przyjaźni Anglików — o czem wspomnieliśmy już po kilkakroć. Z razu pisma rosyjskie, oburzone na Szacha perskiego, który tak niegodziwie się odwdzięcza za rosyjską opiekę, za rosyjską „kulturę“ szerzoną po Persyi, poczęły dąć w stronę wojenną i przypominać, że nie na próżno jenerałowie Skobielew i Anienkow wybudowali kolej od Morza Kaspijskiego w głąb stepów mongolskich, zbliżoną wielce do państwa perskiego, że po nad tą linią kolejową ma Rosya w pogotowiu 50000 wojska; łatwo więc szacha nauczyć moresu siłą orężną. — Teraz jednakże donoszą z Petersburga, że sam car postanowił się uzbroić w łodową cierpliwość, jak cierpliwym jest względem Bułgaryi i całego półwyspu bałkańskiego, i Persyi nie nawiedzi wojną, odkładając chwilę wymiaru sprawiedliwości do stosowniejszej pory.

Dzienniki niemieckie już poczęły się zastanawiać, jak się zachowa książę kanclerz Bismarck wobec zatargu perskiego, czy okaże się więcej przychylnym Rosyi czy Anglii? Na pytanie odpowiadają, że kanclerz wcale się nie wnieusza, jak się nie mieszał do spraw rosyjsko-angielskich, gdy o Afganistan także już oba mocarstwa miały chwycić za oręż.

Znajdujemy w niektórych pismach niemieckich pochwały dla „kultury“ rosyjskiej w Persyi. Taż sama przecież „kultura“, szerzona na większe rozmiary w obrębie posiadłości samej Rosyi nie zawsze przypada do gustu Niemcom. — Wiemy, jak sarkają na moskwiczenie prowina-

cy nadbałtyckich, z kąd ustępuje teraz język niemiecki pod naciskiem państwowego w urzędzie, szkole itp. — dodajmy tylko, że ustępuje znacznie wolniej niż w naszych ziemiach ustąpić był zniewolony polski język przed niemieckim. Żalą się i na to Niemcy, że w Petersburgu uwięziono pastora protestanckiego, który pewnego Rosjanina przyjął na łono swego kościoła.

Nie podoba się także w innym kierunku szerzona „kultura“. Odtąd w zarządzie kolei żelaznych warszawsko-bydgoskiej (od Warszawy do Aleksandrowa) i warszawsko-wiedeńskiej (do granicy śląskiej) ma panować wyłącznie język rosyjski. Niemcy mają wiele akcji obu tych kolei. Ze zgrozą przeto piszą teraz gazety niemieckie, że akcyonariusze Niemcy teraz zapewne odbierać będą należne im pisma, dotyczące ich akcji i udziału, w niezrozumiałym języku rosyjskim, zamiast w niemieckim, jak bywało dotąd. — Oczywiście dziennikarstwo niemieckie nie objawia tego oburzenia nigdy, ilekroć Rosya wypiera skądkolwiek ostatnie ślady języka polskiego.

We Francji najważniejszym teraz wypadkiem bankructwo towarzystwa, które tak bez rachuby zabrało się do przekopania kanału panamskiego. Gazety niemieckie głoszą, że chybiona ta spekulacja wyrządza ogromne straty pieniężne siedmiuset tysiącom Francuzów! Sam naczelny inżynier Lesseps jeszcze nie zwątpił o wszystkim. Chciałby nowe zebrać towarzystwo akcyjne, i kopać dalej. Francuzi występują za nim i przeciwko niemu. Bliższe szczegóły w osobnym artykule.

W Serbii skończyły się wybory posłów do skupczyny (sejmu). Przeszło 400 wybrano „skrajnych“, kilkadziesiąt „liberalnych“, — oto cały skład skupczyny. — Ciekawość, jak król Milan zdoła sprawować swe królewskie rządzą z tak skrajnymi przedstawicielami narodu w sejmie.

Do Afryki zapala się coraz więcej cała Europa, a z głębin Afryki co dzień groźniejsze nadchodzą wieści.

Dotąd turbowani byli Niemcy na Wschodzie Afryki. Teraz buntują się murzyni przeciw kolonizatorom niemieckim na Zachodzie w południowej kończynie. Jakiś król murzyński imieniem Kamahereros, zerwał układy już zawarte z koloniami niemieckimi, a zwrócił się przyjaźnie ku Anglikom.

8 KRÓL TUŁACZ. OBRAZY HISTORYCZNE Z XVIII WIEKU.

(Ciąg dalszy).

Objawszy władzę najwyższą pełen dobroci i najszlachetniejszych przymiotów Stanisław Leczyczyński, myślał jedynie o uszczęśliwieniu ludu pieczy jego powierzonego.

Jak wyrzekł wojewoda, cnoty ręką ojca i matki wszczepione nie poszły na marmo, lecz bujne dla przyszłości zrodziły zasiewy.

Prawych i szlachetnych najczęściej Bóg ciężko doświadcza, jawnie ta prawda stwierdziła się na dobrym królu Stanisławie. Za ledwie rozpoczął pierwsze kroki ku urządzeniu kraju, gdy zawistni stronnicy Augusta II powstałi, widząc jak potęgą Karola XII pod Puławą zgniecioną została, a szczęśliwy dotąd bohater, uchodzić do Turcji musiał. Jednej chwili nie wahał się odstąpić praw swoich Stanisław i pisze w tym celu list do króla szwedzkiego.

Gdy ten niechce na to zezwolić, szlachetny monarcha by kraj uwolnić od próżnych zabiegów, bierze suknie oficera francuskiego i z dwójgiem tylko sług zaufanych puszcza się w drogę.

Po wielu trudach i niebezpieczeństwach przybywa do miasta tureckiego Benderu, prosząc Sultana o pozwolenie widzenia się z Karolem XII; rodzinę zaś zaspakaja pismem, przyrzekając powrót niezadługo.

Ośmy już miesiąc upływał od wyjazdu króla Stanisława; obie niewiasty w ciężkim smutku, modlitwą i zatrudnieniami skracają czas bolesnego rozłączenia.

Przykre także zmartwienie spotkało opuszczoną Leszczyńskich rodzinę.

Wojewoda, chrzestny króla Stanisława, przeniósł się do wieczności, na próżno przywołując w ostatnich chwilach oddalonego o mil paręset chrześniaka.

Ta boleść jako też długi upływ czasu, w przeciągu którego strapione niewiasty żadnej nie odbierały od ukochanego wiadomości, napęlił je smutkiem i trwogą.

Dnia jednego o zmierzchu, gdy obie siedząc w komnacie, utonęły w żalobnej zadumie, a Katarzyna Leszczyńska patrząc na igrające u nóg swych dziewczki, rzewnemi zalewała się łzami wspomniawszy przyszłość swą i niepewność o los drogiego małżonka, drzwi z lekka otwarto i wierny towarzysz króla, Stanisław Poniatowski ukazał się w progu.

Ujrzawszy go Katarzyna z Opalińskich, z krzykiem radości podbiegła.

— Co przynosicie mi od małżonka mego? — zapytała drżącym od wzruszenia głosem — mówcie prędzej na Boga!

— Uspokójcie się miłościwa pani — rzekł wojewoda mazowiecki — król Jegomość w jak najlepszym zdrowiu i niezadługo przybędzie.

— Może on w drodze — zawołała z przeczcuciem radości niewiasta, — może już blisko... może tu nawet!

— Przybędzie za chwilę; raczcie się uspokoić — odrzekł wojewoda, — wysłał mię naprzód bym was przygotował, miłościwa pani — nagle radość mogłaby zaszkodzić zdrowiu waszemu.

Katarzyna Leszczyńska padła na kolana:

— Dzięki ci Panie! — wyjęła ze łkaniem.

Dziewczki skacząc po komnacie wołały:

— Ojczuś przyjechał — i pobiegły zanieść Babuni radosną nowinę.

W tej chwili król Stanisław wszedł do komnaty.

Jakie było powitanie kochającej rodziny, zbyt szkodliwym byłoby wam opowiadać; kto choć raz w życiu doświadczał rozłączenia z drogiem, pojmie i zrozumie radosną chwilę powitania.

Po nacieszeniu się wzajemnem, królowa patrząc łzawo w oblicze małżonka, spytała:

— Gdzież się udamy tułacze?

— Nie troszcz się — z wiarą odpowie — Bóg nie wypuścił nas z swojej opieki, zesłał człowieka, którego przyjaźń szlachetna ofiaruje nam na pobyt wraz z dochodami księstwo szwedzkie Dwu-mostów.

Leszczyńska opuściła głowę, łza gorzka spłynęła z jej oka; ona królowa potrzebowała korzystać z łask dobrodziejstw obcego?

Zrozumiał tę chwilę walki bolesnej małżonki; on w duszy pełnej godności stołkroć cierpiał więcej, — ale miał matkę sędziwą, która wygód potrzebowała, małżonkę i dzieci by im zapewnić stósowne do nawyknięcia utrzymanie, stłumił głos ten i cała rodzina zaczęła czynić przygotowania do podróży.

Drugą wiosnę przepędzali swobodnie w miejscu przez króla szwedzkiego na przytułek im oddanem, gdy dnia pewnego Leszczyński przechadzając się po rozległym ogrodzie, usłyszał szybko ku sobie zbliżające się kroki i z pozakrzaków wybiegł nagle jeden ze starych i wiernych sług jego.

— Panie... panie... — jękał zdyszany — aż straszno dobrodziejcu — schwytano zaczajonych w krzakach zbrodniarzy, którzy mieli schwytać Waszą Królewską Mość, a gdyby to im się nie udało, mieli rozkaz zabić Was na miejscu!

I załamawszy ręce, pocziwy sługa rozplakał się jak dziecko.

— Wstydzilbym się — poczał nań groźnie Leszczyński — wszakżeśmy mężczyźni, o mnie tu chodziło, a widzisz ani rozpaczam ani się trwożę, pójdziem ot wszyscy do kościoła podziękować Bogu za widoczną łaskę nad nami.

I zwolna jakby nic nie zaszło udał się ku pałacowi, a zanim sługa, spoglądający w kóło trwożliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Kamerunie, gdzie rządzi samo państwo niemieckie, nie zaś Towarzystwo kolonialne, dotąd spokojnie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 18 grudnia.

* **Teatr polski.** Dziś we wtorek komedya J. Blizińskiego: „Maż w drodze“, komedya Bałuckiego: „Teatr amatorski“ i obraz ludowy Anczyca ze śpiewami i tańcami: „Łobzowanie“.

Ceny niższe.

W czwartek po raz drugi dramat Junoszy (nagroczony na konkursie): „Lena“.

W sobotę komedya Aleks. hr. Fredry (syna): „Obce żywioły“.

* **Na Czytelnie ludowe** złożyli: J. Böttcher 1 m., M. Böttcher 50 fen., Jar. z M. 1,50 m.

Za pośrednictwem p. S. B. złożyli roczną składkę z Pacholewa za rok drugi: P. P. i S. B. 2 m., N. N. 1 mk., M. Dega 1 mk., W. Białachowska 50 fen., P. Białachowski 50 fen., Kosmowski 50 fen., Witkowski 50 fen., Tymkowski 50 fen., Drasik 50 fen., Karólczak 50 fen., Kuczyński 50 fen., Larek 50 fen., Szymanowicz 50 fen., Łukasiewicz 50 fen., Steński 50 fen., Paul 50 fen., J. Piechowiak 50 fen.

Z Rezdrazewa pod Koźminem złożyli roczną składkę 50 fen. następujące osoby: J. Frackowiak, A. Dudak, J. Samulski, T. Jagła, Fr. Tuszyński, St. Kukfisz, M. Patalas, W. Wojtaszewski, Jan Leśny, W. Peter, A. Kolęda, Jan Bochna, St. Groblewicz, Fr. Pabich, Ign. Konrad, J. Marcinkowski, R. Przybyłaka, P. Knieczak, Jan Bielawny, A. Mądry, Ign. Zmysłony, Ag. Gr., St. Toltyńiewicz, M. Kmiecik, J. Pierszała, A. Augustyniak, J. Jagła, Jan Kołodziejewski, M. Sronek, Jan Jagła, T. Staśkiewicz, Jan Namysł, J. Pieniężny, T. Konieczny, Jan Kokot, Fr. Kolanowski, W. Staśkiewicz, Fr. Staśkiewicz, M. Kurzyński, T. Rzekiecki, T. Kołodziejewski, A. Tuszyński, Jan Rybka, T. Czajka, K. Czajka, razem 2250 mr.

* **Na Czytelnie ludowe** przysłał p. Wł. Górski z Kościana pudełko czubków od cygar.

* **Na kościół w Charbielinie** W. Dziamski z Szarlottenburga 2 marki.

* **Na kościół w Kejny** W. Dziamski 2 marki.

* **Na „Wojsko polskie“**, wydanie p. Kozłowskiego nadesłali przedpłatę (po 1,60 m.) w dalszym ciągu:

84) Józef Stodowy 1 egz., 85) Julian Böttcher 1 egz., 86) W. Stawicki 1 egz., 87) B. Jarmużewski 1 egz., 88) S. Bendlewicz 1 egz., 89) Fl. Gólkowski 1 egz., 90) J. Polczyński 1 egz., 91) Zawidzki 1 egz., 92) M. Lewandowski 1 egz., 93) 94) W. Skibiński 2 egz., 95) 96) 97) J. Piławski 3 egz., 98) 99) W. Meyza 2 egz., 100) J. Nowicki z Metz 1 egz.

* **Dr. Zielewicz** mianowany radcą zdrowia, a sędzia Sławski mianowany radcą sądu. W ostatnim tygodniu wielu sędziów w Wielkim Księstwie Poznańskim zamianowano radcami, dzieje się to na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości, który pozwolił na udzielenie dwom trzecim liczby teraźniejszych sędziów tytułu radców.

* **Paszporty** wydawane na r. 1889 mieć będą kolor zielony.

* **Rzeźnik z Kórnik** przywiózł na targ piątkowy około 9 centnarów wołowiny. Mięso to obłożono sreszem, skutkiem denuncjacji, że miało pochodzić z chorego bydła. Weterynarz tymczasem uznał je za zupełnie zdrowe i poleca pozwolila rzeźnikowi mięso to sprzedawać.

* **Kolej żelazna poznańsko-pilska** od 1 kwietnia z drugorzędnej ma być zamieniona na pierwszorzędną, to jest, że bieg pociągów będzie przyspieszony. Zamiast pociągów trzecznych będą urządzone pociągi osobowe.

* **W Kostrzynie** odbędzie się w drugie święto Bożego Nera teatr amatorski na sali p. Camielewskiego. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Szlachta czynszowa“, krótkowila w 1 akcie ze śpiewami, „Majster i czeladnik“, komedya w 2 aktach i „Zajazd bandy cygańskiej“ ze śpiewami. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **Z Ostroga** piszą nam d. 15 b. m.: „Nieodkładną wiadomość miał ów korespondent o wyborach do rady miejskiej w Ostrogu (którą w nr. 288 zamieściliśmy. Uw. red.), gdyż wyborów było w II klasie wszystkich 20, to jest 12 Polaków, 6 Niemców i 2 Żydów; przed wyborami, które się odbyły 30 listopada, naradzi się Polacy, aby wybrać na członka do rady miejskiej w II klasie J. Klockiewicza Polaka. Lecz co się dzieje! Pan burmistrz, który jest zastępcą z regencyi nadesłanym dał słowo p. Gensarowi, że na radnego będzie obrany, więc chodził do wyborców II klasy i namawiał, aby głosowali na

p. Gensara. Tym sposobem dało się namówić 4 obywateli Polaków do przeciwnego obozu; a są to najstarsi obywatele, którzyby powinni przykład dać młodszemu, a oni śliczny przykład dali.... Gdy przybyli wyborcy do lokalu wyborczego, tam się obóz przeciwny rozdzielił, a nasi też się rozdzieliłi, bo jeden obywatel tego był przyczyną mówiąc, że p. Klockiewicz nie może być wybranym do rady miejskiej, gdyż jego szwagier już jest w radzie miejskiej. Z tej okazji był p. burmistrz zadowolony i potwierdził słowa tego obywatela, gdyż myślał swego kandydata przeprowadzić, lecz się w tem grubo pomylił. Rozpoczęły się głosy i dostali p. Gensar 8, p. Klimecki 5, p. Nochem, żyd 7 głosów, więc przyszło do ściślejszych wyborów pomiędzy p. Nochemem a p. Gensarem. Wtenczas się Polacy przechyliłi na p. Nochem, który dostał 13 a p. Gensar 7 głosów. Przyczyną tego, że na Żyda głosowali nasi, jest okoliczność, iż ten p. burmistrz i wielu innych, chcą nasze miasteczko na wieś przeistoczyć, a ponieważ tylko przy pomocy przychylnych sobie radnych mógłby tego dopiąć, więc chciał sobie p. Gensara za radnego obrać. Pan Nochem jest przeciw temu, więc my mu dali nasze głosy. Niezadługo będziem znów obierać radnego z II klasy. Niech szanowna Redakcyja będzie łaskawa i nakładzie dobrze w serca tym ławowiernym, którzy się tak łatwo dali namówić, aby na przyszłość się poprawili i z obozu swego się nie oddalali. Imion ich nie nadmienię, bo się spodziewam, iż się poprawią.“

* **W Barcinie** król. rejencya podała projekt wybudowania nowej szkoły o 7 klasach. Kosztorys wynosi 30 tysięcy mk., z których rejencya ma dać 15 tysięcy, za 9000 mk. mają być sprzedane obie stare szkoły, a reszta 6000 mk. ma być pożyczona na amortyzacyę. W sprawie tej wyznaczył landrat szubiński termin na d. 13 b. b. w szkole ewangelickiej w Barcinie. Polacy stawili się licznie i z małymi wyjątkami głosowali przeciwko budowaniu tej szkoły — jak donosi poznański „Tageblatt“.

Niemcy i Żydzi głosowali ze projektem rządowym.

* **W Bielawach** pod Pakością wpadła 14 letnia dziewczynka w studnię. Przybyła pomoc — już ją wyciągnęto prawie na brzeg studni, kiedy znów się nieszczęśliwym sposobem odhaczyła, powtórnie wpadła we wodę i utonąła.

* **W Trzemesznie** aptekarz p. Tomaszewski z Witkova kupił aptekę za 100 tysięcy mk. od p. Walthera, który się wynosi do Śląska. — W zeszłym tygodniu kilka rodzin w Trzemesznie otrzymało od X. Arcybiskupa uwadomienie, że już od 1 października r. b. licząc, otrzymywać będą za poszczególne dzieci rocznie po 300 mk. na utrzymanie i uwolnione będą od opłaty szkolnego w progimnazjum. Wsparcia te płacone będą z funduszu dla alumnów.

* **W Rogoźnie** odbyło się w zeszłą sobotę zebranie interesentów celem utworzenia Towarzystwa mającego na celu osuszenie pól nisko położonych, które w mokrych latach właścicielom nie dają korzyści. Landrat oznajmił, że wystara się, iż rząd poniesie kosztą robót przedwstępnych. Obzar pól wymagających osuszenia wynosi 587 hektarów. Zaraz w pierwszym terminie przystąpili właściciele 517 hektarów do tego Towarzystwa, tak iż był jego już zapewniony. — W zeszłą niedzielę zjechało się około 50 właścicieli z okolicy Rogoźna na naradę, celem urządzenia wielkiej mleczarni.

* **W okolicy Złotowa** pozostało na zimę w polach kilka stad pustynnika, owej kuropatwy przybyłej ze stepów szyatyckich. W okolicach Oldenburga także znajdują się stada pustynnika liczące po 14—16 tych ptaków.

* **Ze Złotowa** donoszą do gazet niemieckich co następuje: Pod przewodnictwem kupca Kamkego istniejące biuro dla kolonizacyi niemieckiej w powiecie złotowskim już pewną liczbę posiadłości polskich oddało w ręce niemieckie i urządziło je podług wzoru rządowego. Obecnie zamierza rozkolonizować starożytny polski majątek Buszczek, który w połowie wieku XV był w ręku Potulickich, rodziny zamczanej w Prusach Zachodnich i w Poznańskim. Późniejszymi właścicielami byli w końcu wieku XVII Raczyńscy, po nich Grabowscy. Kościół tamtejszy parafialny jest zabytkiem starożytnym. Do majątku tego należy 3000 mórg ziemi. Utworzony ma być z majątku tego folwark główny z 1300 morgami obzaru, a w nim 250 mórg łąk. Długi folwark zawierać będzie 700 mórg. Reszta około tysiąca mórg ma być rozparcelowana na małe osady.

* **Nauczyciel Fenner** w Marburgu, skazany na więzienie za znieważenie religii żydowskiej, podał do cesarza prośbę o ulaskawienie, ale cesarz ją odrzucił.

* **Kalendarz.** Sroda 19 grudnia: Nemezyusza m. Wachód słoneca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 3 minut 45.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Tygodnika przemysłowego** wyszedł nr. 11 i zawiera treść następującą: Od redakcyi. — W sprawie łączności Towarzystw. — Biuro informacyjne. — Branie miary na kosaule. — Odlewy gipsowe nóg i ich znaczenie praktyczne. — Skrzynka zapytań. — Z dziedziny techniki. — Felieton: Klucz od zatrzaśku, humoreska. — Z dziedziny wynalazków. — Rady i wskazówki. — Wiadomości z Towarzystw. — Kronika bieżąca. — Rozmaitości. — Humoreski. — Ceny produktów. — Firmy przemysłowców. — Ogłoszenia.

Jak widzimy z przeglądu, treść bogata i zajmująca swą różnorodnością. Pismo to, redagowane za cenę tak niską, jako pismo techniczne, powinno się znajdować w domu każdego rzemieślnika i przemysłowca. Na kwartał nietylko 1,25 mk. (tyle kosztuje przedpłata), ale nieraz stokroć więcej można oszczędzić z praktycznych wskazówek, jakie podaje „Tygodnik przemysłowy“ w niejednym rzemiośle.

Targ na bydło. Berlin, dnia 17 grudnia. Dostawiono na targ: 5094 sztuk bydła, 12358 świń, 1922 cieląt, 9747 skopów.

Za bydło płacono: I. 54—55, II. 45—48, III. 35—40 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 47, II. 45—46, III. 39—43 mk. za centnar przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 45—56, II. 28—44 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono: I. 38—46, II. 28—36 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 17 grudnia.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,—	m
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	100,00	„
40/0 listy rentowe poznańskie	104,80	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	100,90	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	100,90	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	104,60	„
Poznańskie akcyjne stowarzysz. sprytowe	126,—	„
Poznański bank prowincjonalny	116,10	„
40/0 pożyczka niemiecka	108,10	„
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	102,90	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,90	„
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	103,30	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,20	„
Polskie 50/0 listy zastawne	60,30	„
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	54,90	„
Renta włoska	95,—	„
Renta węgierska złota	85,—	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	206,75	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	167,40	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,50	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 17 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Sredni	Posledni
(za 100 kilogramów).	M. s	M. s	M. s
Pszonica	18 20	17 50	16 20
Żyto	14 70	14 10	13 50
Jęczmień	14 30	12 50	11 70
Owies	13 40	12 80	12 30
Kartofle	3 40	2 80	—
Groch	—	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	najwyż.	najniższa	przecięt.
	M. s	M. s	M. s
Słoma	6 —	5 25	5 63
Siano	6 —	5 25	5 63
Kartofle	3 50	2 60	3 05
Wołow. od łopatki	1 40	1 20	1 30
Wołow. od brzucha	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina . . .	1 20	1 10	1 15
Cielęcina	1 20	1 10	1 15
Skopowina	1 20	1 10	1 15
Słonina	1 40	1 20	1 30
Masło	2 20	1 80	2 —
Żół wołowy	1 —	— 80	— 90
Jaja za kopę	3 —	2 90	2 95

Giełda bydgoska, 15 go grudnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna sucha 173 do 175 mr., polednia wedle gatunku 165—173 mr., piękny nad notow. Żyto: suche, piękne 140—141 mr., wilgotny polednia gatunek 135—139 mr. Jęczmień: towar dla browarów 134—140 mr., na paszę i do mielenia wedle gatunku 110—125 mr. Owies: nominalnie, 125—135 marek. Groch. do gotowania nominalnie 150—160 mr., na paszę 130—140 mr. Okowita: (50-ta konsumcyjna, 51,50, (70a) 32,25.

Osiedliłem się w Czarnkowie

2978)

F. LNISKI,

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Fabryka machin H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca:

(2981)

plugi, zglebiacze, spulchniacze, brony łączne, młockarnie z manieżami lub lokomobilami, iskrochron Gutowskiego do lokomobil, polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwedt, bukowniki do konieczy, wialnie, arfy, tryery, siekacze do warzyw, sieczkarnie, srotowniki, rozdrabniacze do kuchów, przenośne parowniki do paszy, parowniki Henze, dostarczające gotowej rozdrobnionej paszy, pompy, sikawki pożarne, ręczne prasy do oleju, masielnice, całe urządzenia do mleczarni i mączkarni tak do parowego jak i konnego obrotu, jako też wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Cennik z wielkim katalogiem machin i narzędzi rolniczych, lub cennik ilustrowany dla mniejszych gospodarstw, zwłaszcza włościańskich, przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie. Ze względu na złe położenie rolnictwa ceny tegoroczne są znacznie niższe od dawniejszych, pomimo podniesienia się materiałów surowych.

Przy tej okazji poleca także aparaty Kosińskiego do szybkiego i gruntownego wysuszania pomieszczeń i piwnic, uszkodzonych powodzią lub świeżo pobudowanych.

Palaczom dobrych cygar zwracamy uwagę na nowo otworzony

Bremeński Skład Cygar

Nr. 61. ulica Wrocławska Nr. 61.

(Narożnik Starego Rynku)

z nadmienieniem, iż zawiązawszy stosunki z najpierwszymi domami w Hamburgu i Bremen zaopatrzylimy skład oprócz importowanych cygar, głównie w gatunki wyborowe, po cenach

od 50—150 Marek za tysiąc,

jako i tańsze gatunki po 20, 36, 40 Marek za tysiąc. (2932)

Papierosy w wielkim wyborze z rozmaitych fabryk.

Sprzedającym z drugiej ręki wysoki rabat. Przy odbiorze tysiąca sztuk cygar franko. Wysyłki pozamiejscowe odwrotną pocztą.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa

po znacznie zniżonych cenach:

Westki męskie dotychczas 5,00 teraz 2,50 mk. Koszule wełn. dotychczas 2,50 teraz 1,20 m. Koszule wełn. inne dotychczas 4,00 teraz 2,00 m. Spodniki szerokie 1,50 m. Chustki białe z szlakiem dotycz. 30 fen. teraz 20 szt. Gorsety już od 80 fen. szt. Chustki jedwabne już od 40 fen. Wełniane szaliki 20 fen. Skarpetki igliczk. 30 fen. para. Rękawiczki sukienne dla dzieci dotychczas 35 teraz 15 fen. para. **Wełna 20 pasm 20 fen.** Jeszcze 20,000 tuz. guzików do sukien po 10 fen. za tuzin na składzie. Wszelkie inne towary krótkie, galanteryjne i wełniane po rzeczywiście niskich cenach poleca

M. Ignatowicz,

(2844)

Poznań, ul. Wrocławska 40, 4-ty skład od St. Rynku.

Handel hurtowny lakoci rybnych

A. Beug

Poznań, ulica Półwiejska nr. 36.

Bydlinki oryginalna kista 400 sztuk	8,00 Mk.
Sledzie opiekane przy 10/50 sądkach po	2,90 "
Najprzedniejsze wędzone sledzie lososiowe bardzo duże 60 szt.	6,00 "
Najprzedniejsze sledzie wędzone 60 sztuk	4,50 "
Sardynki w oliwie 24/4 Gustalf	10,00 "
" 26/4 Pell. Fr	12,80 "
Kawior uralski funt	4,00 "

Najtańsze źródło wszelkich artykułów rybnych.

Cenniki gratis i franko.

Zaproszenie do przedpłaty na

„ZIEMIENINA“.

Trzydziesty dziewiąty rok istnienia.

„Ziemiennin“, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim, wychodzi co sobotę w Poznaniu w formie wielkiego 1—1½ arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim galeziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych. (2975)

W nowo utworzonym dziale komisowo informacyjnym mają prenumeratorowie „Ziemiennina“ prawo do **bezpłatnego** zamieszczenia ogłoszeń, dotyczących zbytu i zakupu: 1) inwentarza rozpłodowego, 2) wszelkich nasion i wysadek tak leśnych jak ogrodowych.

„Ziemiennin“ kosztuje na pocztach 3 mk. Cena niższa dla urzędników i niezamożnych członków Kolei rolniczych wynosi kwart. 1,90 m., 3,80 m., którą wprost do Redakcji w Poznaniu, ś. Marcin nr. 28, I. przesyłać należy. Za zniżoną cenę nie można na pocztę zapisywać. Dla oszczędzenia porta, najlepiej przesyłać od razu półroczną przedpłatę.

Redakcja „Ziemiennina“ w Poznaniu.

św. Marcin 28 I p.

R. BARCIKOWSKI, Poznań (Bazar)

poleca po cenach nader przystępnych:

Herbatę karawanową funt po 7 mk. 50 fen.

Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4 i 3 marki.

(2665)

Prósze herbacienne funt po 2 mrk.

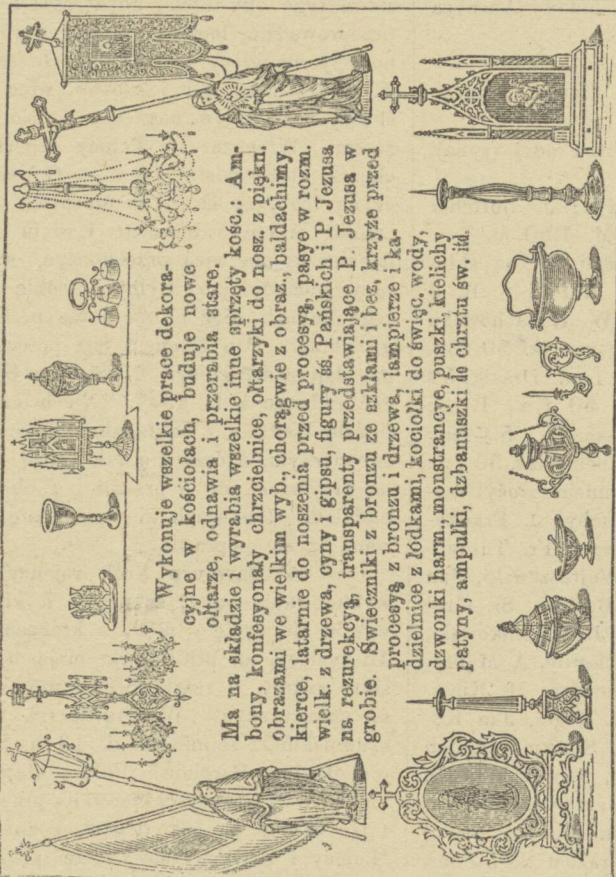
Koniak prawdziwy francuski, importowane araki i Rum.

Wanile burbońska, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy. — Ocet winny do konserwów.

Cacao holenderskie Blookera i van Haasena.

Czekolady, żelatyny białą i różową itd.

W. Trzcinski, rzeźbiarz i pozłotnik, Poznań, Wodna ulica nr. 33.



Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne: Amboony, konfesjonale chrześcijańskie, ołtarzyki do noszenia, pasy w rozmiar, kiercie, latarnie do noszenia przed procesyjnymi, figury św. Paśskich i P. Jezusa na rozmiar, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z brązu ze szklami i bez, krzyże przed procesyjnymi z brązu i drewna, lampy i kandelabry z brązu, kielichy do świętych, dzwony karm, monstrancje, puszki, wieloletnie palniki, ampulki, dzbanuski do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustownie z listaw i barokowe

Hurtowny handel spirytuożów i wina

H. S. Jaffégo nast. Adolf Leichtentritt

Wielkie Garbary nr. 20

poleca w butelkach znakomicie dostałe

pod gwarancją za czystość **wina Bordeaux** za but. Mk. 1,20—3,00**wina reńskie, mozelskie,****alzacckie**

„ „ „ 0,80—3,00

Sherry, Malaga i Portwein

„ „ „ 1,50—4,50

wina górnówęgiersk.

wytrawne, półwytrawne, słodkie

„ „ „ 1,50—5,00

wprost importowany arak, rum,**oraz franc. koniak, towar pod****gwarancją prawdziwy albo też mie-****szanka**

„ „ „ 1,25—7,50

Szanownej Publiczności donoszę, iż otworzyłem w Poznaniu pierwszorzędną, przy **ul. Wielkich Garbarych nr. 8.** (2648)

Restauracja pod złotym Orłem,

połączoną z lokalem rozmaitych piw, win i obiadów jako też nocelegów i zajazdną stajnią. Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem, ręczę za skora i rzetelną usługę z szacunkiem

PUDELEWICZ.

Obrazy

Matki Bożej Częstochowskiej

malowane na cyprysowem i machoniowem drzewie, na blasze i płótnie, świeżo odebrane z Częstochowy w najlepszym wyborze, stosownie na podarunki gwiazdkowe, poleca

M. Nowicki & Grünastel.

Warto zwrócić uwagę!

Ażeby mój skład uprzątnąć sprzedaje

(2958)

pozostałe towary

po bajecznie tanich cenach.

M. Spiro w Kórniku.

Wyprzedaż materii, gotowych ubiorów, paletotów męskich i dla chłopców. — Wina węgierskie, francuskie, hiszpańskie i greckie (2982) J. Urbankiewicz w Poznaniu Św. Marcin 1.

Pracowałem jako **ceglarz** przez lat ośm w majątności pana Hrab. Buńskiego, później, przed dwoma laty okupiłem się, lecz własność swoją musiałem sprzedać z przyczyn rodzinnych, dla tego szukam obecnie dominialnego

gościńca

wraz z pańską służbą albo też dobrej cegielni. Oferty przyjmuję p. Szews, Aniela per **Sadki** (Sadke) (2912)

2 forczpanów

kawalerów, na 50 tal. i liberyą, szuka od Nowego Roku (2985) Centralne Biuro Złeczeń, Poznań, Wielka Rycerska nr. 10.

Gospodarstwo

55 morg średniej ziemi z żywym i martwym inwent., 1 mila od Poznania. Kosztuje 3200 tal., 1000 tal. może na gruncie pozostać. Blizszych wiadomości udzieli (2986) **Puślednik**, Poznań, ul. Wrocławska nr. 28/29

Zaraz lub od 1 kwietnia rp. szukam **dzierżawy**

gościńca

na dużej wsi kościelnej wraz z ogrodem, lub na wsi ożywionej. Oferty należy przysłać do „Wielkopolanina“ pod nr. 2977.

Około 800 ctr. słomy targaanej i długiej, oraz w regłowej zbudowane **budynki** gospodarcze pomiędzy niemi 3 stodoły do rezebrania, są na sprzedaż i każdej chwili do obejrzenia w **Sierakowie**, tuż pod **Koscianiem**. Mam także zamiar sprzedać **dom** mieszkalny, o 6 pokojach z 4-ro morgowym albo też z 20 to morgowym ogrodem. (2974)

L. Mejza

w Sierakowie pod Koscianiem.

Młyn wodny o 2 gankach z franc. kam. en. w pow. Poznańskim nad koleją i szosą, do tego 150 mg. ornej ziemi i 30 mg. łąk dwusieczn., jest na sprzedaż. Żywy i martwy inwentarz kompletny. Warunki kupna bardzo dogodny. Wpłaty 5000 tal. (2968)

Kamienica w środku m. Poznania w ożyw. miejscu. Cena 46,000 tal., wpłaty około 8000 tal. procentuje się doch. na 7—8 od sta. p. Poznani-m. 1000 mg.

Folwark mur. budynki, 18 koni,

55 szt. bydła rog. Cena przystępna.

wpłaty 15,000 tal. Landszafty 36

tysięcy talarów po 4¼ procent.

Gospodarstwo 100 mg. ¾ mili

od Poznania i 50 mg. gospodarstwo.

Gospodarstwo 80 mg. Gospodar-

stwo 170 mg. z kompletn. żywym i

martw. inwent., przylegające jeszcze

inne wsie, gospodarstwa, kamienice

i folwarki polecono mi sprzedać.

Kto chce sprzedać swą własność

niech się zgłosi z zaufaniem do

J. Badurski Poznań, ul. Bram-

kowa 11. (Skutek niezawodny).

Znajdą umieszczenie:

Kucharz

hotelowy na prowincję (2983)

Kucharz

kaw. na 80 tal. i wolne pranie.

Kowal

zon. znający stelmachstwo.

Ogrodnik

kaw. młody, obecn. z prowadz.

drzew wszelk. rodz. biegły w piórze.

Młody służący

z dobrymi świadectwami.

Spiesznie zgłosić się do biura

P. Teyssandier, W. Garbary 18.

2 dobre kucharki

na 60 do 70 talarów potrzebne

od 1. 1. 89 r. (2984)

Centralne biuro złeczeń

Poznań, Wielka Rycerska ul. 10.

Stelmach i kołodziej żon.

trzeźwy, 48 lat wieku, znający się

na prowadzeniu parowej młockar-

ni, w jednej wsi był 20 lat jako stel-

mach, w potrzebie doglądał pod-

wórza i spichrza, teraz w dru-

gim miejscu 5 rok. Z powodu

rozparcelowania wsi na koloniza-

cyą pruską, szuka od 1 kwietnia

1889 r. miejsca chociaż na wiel-

kiem majątku, ponieważ na 2

synów czeladzi stelmachów. Na

żądanie okaże się chłabnymi świa-

dectwami. (2979)

Adres: **T. Temicki**

w Runowie pod Rogoźnem.

Młodzieniec

ze skromn. wymaga-

niami, sposobią-

cy się do jednej z wyższych klas

gimnazjalnych, poszukuje osob-

nego **pokoiku** bez stołowania

się. Najchętniej mieszkałby wspólnie

z sekundanerem lub prymanerem.

We woln. godzinach mógłby

uczniom niższych klas udzielać lek-

cyi. Piśmienne zgłosz. proszę na-

desłać do Eksp. Wielk. p. nr 2972.

Młodzieniec

mający chęć wyczerzyć się **orga-****nizmem**, mogą się do mnie

zgłosić. (2976)

Władysław Melka,

organista egzaminowany przez

władzę duchowną, **Żnin.**